ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA
VOL. XV, 5 SECTIO G 1968

Z Katedry Postępowania Karnego UMCS
Kierownik: prof. dr Tadeusz Taras

Zbigniew SOBOLEWSKI

Granice prawa oskarżonego do milczenia

Границы права обвиняемого на отказ от дачи показаний

Limits of the Accused's Right to Stand Mute

I. UWAGI WSTĘPNE

Organy wymiaru sprawiedliwości zainteresowane są w uzyskaniu od oskarżonego prawdziwej relacji na temat zdarzenia stanowiącego przedmiot sprawy. Oskarżony natomiast dąży najczęściej do ukrycia całej prawdy lub jej części. Realizować to może drogą kłamstwa albo przez milczenie. Przemilczenie prawdy, to może mniej efektywny sposób obrony, lecz za to bezpieczniejszy. Konsekwentne przedstawianie fałszywej wersji zdarzenia jest bowiem trudne. Organ prowadzący przesłuchanie zyskuje szansę przyłapania oskarżonego na kłamstwie, z chwilą gdy czynnie wdaje się on w spór, składając wyjaśnienia. Wykrycie chociażby drobnego fałszu podważa wiarygodność całych wyjaśnień. Ogólnie stwierdzić można, że odmowa złożenia wyjaśnień wygodniejsza jest dla oskarżonego niż kłamliwe przedstawianie faktów, jeżeli dowody oskarżenia są słabe, nie wystarczają do skazania. Wiąże się to z zasadą domniemania niewinności, która zobowiązuje sąd do uniewinnienia oskarżonego, gdy jego wina nie została wykazana w sposób nie budzący wątpliwości. Prawo do milczenia ma więc istotne znaczenie jako gwarancja procesowa oskarżonego [1].

Gwarancja ta jest konsekwencją zasadniczego założenia, że oskarżonego (sprawcy przestępstwa) nie należy zmuszać do współdziałania z or-

[1] Innego zdania jest J. Ordyniec: *Czy wolno kłamać i zatajać prawdę przed sądem?* „Demokratyczny Przegląd Prawniczy", 1947, nr 4, s. 15.

ganami procesowymi w udowodnieniu mu winy. Uzasadnienie swoje czerpie to założenie ze smutnych doświadczeń procesu inkwizycyjnego, w którym oskarżony zobowiązany był i zmuszany do przyznania się do winy, co — jak się okazało — nie sprzyjało wcale urzeczywistnianiu zasady prawdy materialnej oraz sprawiedliwości. Poza tym wzgląd na powagę wymiaru sprawiedliwości przemawia za zrezygnowaniem raczej z dowodu wówczas, gdy przymuszanie do jego dostarczenia ze znacznym prawdopodobieństwem dawałoby w efekcie dowód fałszywy. Wyrazem tej tendencji jest m. in. prawo pewnych świadków do odmowy zeznań (art. 94 i 96 k.p.k.).

Prawo oskarżonego do milczenia wyraża art. 73 k.p.k., który stanowi, że oskarżony może nie odpowiadać na zadawane mu pytania. Ponadto prawo to potwierdza art. 294 k.p.k., skoro nakazuje przewodniczącemu rozprawy zapytać oskarżonego, czy przyznaje się do winy i jakie wyjaśnienia chce złożyć. W praktyce oskarżonego nie uprzedza się jednak o treści art. 73 k.p.k. Przepis ten zamieszczony jest w części ogólnej kodeksu postępowania karnego, zatem termin „oskarżony" obejmuje również podejrzanego (art. 71 k.p.k). Z prawa do milczenia korzystać więc może osoba, przeciwko której toczy się postępowanie karne i to od chwili wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów (art. 237 k.p.k.) aż do prawomocnego ukończenia postępowania. Lecz również rzeczywistemu sprawcy przestępstwa, przeciwko któremu nie prowadzi się aktualnie postępowania karnego, służy — chociaż w bardziej ograniczonym zakresie — prawo do milczenia na temat zdarzenia przestępczego, co wynika zwłaszcza z art. 96 k.p.k. oraz ze wspomnianego ogólnego założenia, iż nikt nie ma obowiązku przyczyniać się do udowodnienia mu winy (*nemo sese ipsum accusare tenetur*). Obowiązywanie takiego przywileju pośrednio potwierdza fakt, że w prawie karnym nie znajdujemy podstaw do karania sprawcy przestępstwa za ukrywanie siebie, swego czynu lub dowodów własnej winy, za odmowę ich dostarczenia, a nawet za fałszywe wyjaśnienia. Natomiast wprost mówi o tym art. 14 ust. 3 pkt „g" Międzynarodowych Paktów o Prawach Obywatelskich i Politycznych, uchwalonych przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych na XXI sesji w r. 1966, stanowiąc, że „nikt nie będzie zmuszany do świadczenia przeciwko sobie lub przyznania się do winy".

Odmowa złożenia wyjaśnień lub udzielenia odpowiedzi na poszczególne pytania, formalnie rzecz biorąc, nie może być traktowana ani jako milczące przyznanie się do winy [2], ani też jako okoliczność bądź to wzmac-

[2] Milczące przyznanie się do winy znane jest prawu dowodowemu USA. „Strona może uczynić milczące przyznanie, jeżeli milczy, gdy stwierdzenie skierowane jest do niej lub wypowiedziane w jej obecności, a należałoby normal-

niająca podejrzenie popełnienia przestępstwa przez daną osobę [3], bądź też uzasadniająca surowszy wymiar kary. Powołanie się przez sąd w uzasadnieniu wyroku na odmowę wyjaśnień, jako na okoliczność obciążającą, stanowiłoby obrazę art. 73 k.p.k i podstawę do założenie rewizji. W pewnych sytuacjach procesowych trudno jednak wykluczyć faktyczny wpływ milczenia oskarżonego na kształtowanie się nieprzychylnego dla niego przekonania sędziów co do winy lub co do wymiaru kary. Ponadto w myśl art. 152 § 1 pkt „b" k.p.k. odmowa ujawnienia danych personalnych przez podejrzanego, np. schwytanego na gorącym uczynku, uzasadnić może tymczasowe aresztowanie go. Będzie jeszcze również mowa o innych ujemnych dla oskarżonego konsekwencjach korzystania z art. 73 k.p.k. w zakresie wznowienia postępowania karnego i odszkodowania za niesłuszne skazanie [4].

Korelatem prawa oskarżonego do milczenia jest zakaz przełamywania tego milczenia przez organ prowadzący postępowanie [5]. Wprawdzie w kodeksie postępowania karnego brak wyraźnego przepisu — na wzór np. § 336 „a" ustawy o postępowaniu karnym NRF — zakazującego stosowania przymusu fizycznego i psychicznego w celu nakłonienia oskarżonego do wyjaśnień, lecz taki zakaz wynika z faktu, że kodeks ten nie zezwala na stosowanie przymusu w tym celu, a przepisy prawa karnego zabraniają między innymi naruszania nietykalności cielesnej (art. 239), obrażania godności osobistej (art. 256) i stosowania groźby oraz przemocy (art. 250 i 251 k. k.). Ponadto jasną wskazówką interpretacyjną daje obowiązujący kodeks wojskowego postępowania karnego, który *expressis verbis* zabrania przeprowadzającemu śledztwo lub dochodzenie zmuszać podejrzanego do zeznań lub przyznania się do winy (art. 172). *De lege lata* wątpliwości nasuwać może jedynie posługiwanie się podstępem dla „rozwiązania języka" oskarżonemu, gdyż prawo karne procesowe i materialne nie zawiera co do tego wyraźnych postanowień [6].

---

nie oczekiwać zaprzeczenia ze strony rozsądnego człowieka". M. Houts: *The Rules of Evidence*, Springfield 1956, s. 69.

[3] W Anglii odmowa złożenia wyjaśnień może być komentowana przez sędziego w sposób nieprzychylny dla oskarżonego. Por. G. Williams: *The Proof of Guilt*, London 1958, s. 59.

[4] W kwestii procesowych sankcji związanych z milczeniem oskarżonego por. H. Walder: *Die Vernehmung des Beschuldigten*, Hamburg 1965, ss. 215 - 219.

[5] Por. L. Peiper: *Przyznanie się oskarżonego do winy*, „Palestra", 1938, nr 12, s. 1238.

[6] Zdaniem A. Gubińskiego i J. Sawickiego, zastosowanie podstępu przy uzyskiwaniu dowodu czyni ten dowód niezużytkowalnym (*Ochrona osobowości a postęp techniczny*, „Palestra", 1960, nr 6, s. 58). Według art. 157 § 2 projektu k.p.k. z r. 1968: „Wyjaśnienia, zeznania lub oświadczenia złożone w warunkach wyłączających możność swobodnej wypowiedzi nie mogą stanowić dowodu".

II. PRAWO DO MILCZENIA A OBOWIĄZEK ZAWIADOMIENIA O PRZESTĘPSTWIE

Zastanówmy się najpierw nad pytaniem, czy służący oskarżonemu (sprawcy przestępstwa) przywilej milczenia nie stoi w kolizji z przepisami ustanawiającymi obowiązek zawiadamiania o przestępstwie. Mam tu na myśli art. 18 m.k.k., art. 229 k.p.k., art. 153 - 155 k.w.p.k. oraz inne przepisy tego rodzaju, obowiązujące np. pracowników przedsiębiorstw handlowych[7] lub lekarzy (art. 13 ust. o zawodzie lekarza z r. 1950). Wystarczy, jeśli na uwadze mieć będziemy dwa pierwsze z wymienionych przepisów, treść pozostałych nie uzasadnia bowiem odmiennych rozwiązań w tym zakresie.

Przypomnijmy zatem pokrótce, że art. 18 § 1 m.k.k. grozi więzieniem do lat 5 za niezawiadomienie władzy powołanej do ścigania o niektórych przestępstwach, szczególnie niebezpiecznych (m. in. zamachu gwałtownym, sabotażu, szpiegostwie, nielegalnym przechowywaniu broni, zbrodni stanu). Zawiadomienie winno nastąpić natychmiast po otrzymaniu wiarygodnej wiadomości o jednym z tych przestępstw. Natomiast w myśl art. 229 § 2 k.p.k. instytucje państwowe i społeczne obowiązane są niezwłocznie zawiadamiać odpowiednie organy o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu. Personalnie obowiązek ten spoczywa na osobach spełniających w instytucji funkcje kierowania lub kontroli, jeżeli ujawnione przestępstwo ma pewien związek z daną instytucją. Zaniechanie zawiadomienia pociąga za sobą odpowiedzialność według art. 286 k.k., gdyż stanowi niedopełnienie obowiązku urzędowego ze szkodą dla interesu publicznego[8].

Rozważmy zatem, czy przepisy traktujące o doniesieniu nie zmuszają pod groźbą kary do ujawnienia w sposób bezpośredni lub pośredni własnego przestępstwa lub chociażby okoliczności ułatwiających jego wykrycie.

Sprawa doniesienia o przestępstwie dotyczyć może: a) własnego czynu, b) czynu współuczestnika (tj. współsprawcy, podżegacza lub pomocnika), c) czynu innej osoby, pozostającego w dalszym związku z własnym przestępstwem (np. paserstwa lub poplecznictwa).

Ad a) W cytowanym wyżej artykule, dotyczącym zawiadamiania o przestępstwie (por. przypis 8), staraliśmy się wykazać, że obowiązek denuncjacji, wynikający z art. 18 m.k.k., nie jest adresowany do tego, kto

---

[7] Por. W. Preiss: *Doniesienia karne o niedoborach w uspołecznionych przedsiębiorstwach handlowych*, „Państwo i Prawo", 1966, nr 7 - 8.

[8] O doniesieniu dokładniej traktuje artykuł J. Mikosa i Z. Sobolewskiego: *Prawny obowiązek zawiadomienia o przestępstwie*, „Problemy Kryminalistyki", 1967, nr 66.

dane przestępstwo popełnił, nie jest więc obowiązkiem samodenuncjacji. Za takim stanowiskiem przemawia sformułowanie § 1 i 2 art. 18 m.k.k. Jeśli bowiem podmiot, na którym ciąży obowiązek doniesienia, określa się słowami: „Kto, otrzymawszy wiarygodną wiadomość o przestępstwie [...]", to określenie to nie odnosi się do osoby winnej danego przestępstwa, gdyż ona po prostu wie o swym czynie, bez potrzeby uzyskiwania jakiejkolwiek wiadomości na ten temat. Ponadto wziąć trzeba pod uwagę, że niektóre przepisy (art. 81 § 2 k.k. WP, art. 17 § 1 m.k.k.) uchylają karalność czynu objętego obowiązkiem denuncjacji, w przypadku gdy sprawca doniesie o nim władzy powołanej do ścigania „zanim władza dowiedziała się o jego istnieniu". Wymienione przepisy stanowiłyby swego rodzaju pułapkę, gdyby osobę, która zawiadomiła o własnym przestępstwie, można było ścigać na podstawie art. 18 m.k.k. za to, że nie uczyniła tego „natychmiast". A tak właśnie byłoby przy założeniu, że art. 18 m.k.k. daje podstawę do karania za uchylanie się od samodenuncjacji. Wreszcie niekonsekwencją byłoby gwarantowanie oskarżonemu z jednej strony prawa do pokrycia milczeniem w trakcie procesu wszelkich obciążających go okoliczności, i to niezależnie od rodzaju przestępstwa (art. 73 k.p.k.), z drugiej zaś — wymuszanie samodenuncjacji pod groźbą kary więzienia.

Kwestionując obowiązek zawiadomienia o własnym przestępstwie wówczas, gdy chodzi o najbardziej niebezpieczne czyny (m. in. zbrodnie stanu, sabotaż, szpiegostwo), takie bowiem wymienia się w § 1 art. 18 m.k.k., należy tak samo sprawę tę rozstrzygać na gruncie pozostałych przepisów, traktujących o donoszeniu o przestępstwach. Tak więc kierownik instytucji państwowej lub społecznej, który dopuścił się przestępstwa na szkodę tej instytucji, nie musi zawiadamiać organów ścigania o własnym przestępstwie, wbrew pozorom, jakie stwarza art 229 § 2 k.p.k. Gdyby przyjęło się odmienne założenie, oznaczać by to musiało w praktyce podwójną odpowiedzialność związaną z popełnieniem przestępstwa: za dopuszczenie się przestępstwa oraz za nieoddanie się dobrowolne w ręce organów wymiaru sprawiedliwości. W praktyce bowiem niemal każdy sprawca stara się uniknąć odpowiedzialności, co jest wyrazem instynktu samozachowawczego. Zresztą większość przestępstw umyślnych popełnia się z nadzieją na faktyczną bezkarność. Jeżeli samodenuncjację, podobnie jak i szczere przyznanie się do winy już po wszczęciu postępowania karnego, traktuje się jako poważną okoliczność łagodzącą, to czyni się to dlatego, że nieujawnienie własnego czynu uważa się za stan typowy.

Ad b) W myśl polskiego prawa karnego każdy ze współuczestników popełnia własne przestępstwo, to znaczy, że przestępstw jest tyle, ilu współsprawców, podżegaczy i pomocników. Stwierdzenie zatem, że sprawca główny zwolniony jest z obowiązku zawiadomienia organów ścigania o w ł a s n y m czynie, nie prowadzi automatycznie do wniosku o bez-

karności zaniechania doniesienia o cudzym czynie, jakim jest czyn współsprawcy, podżegacza lub pomocnika. Do wniosku takiego dojdziemy jednak na innej drodze rozumowania.

Zadenuncjowanie podżegacza, pomocnika, a tym bardziej współsprawcy przez sprawcę głównego (i *vice versa*) w bardzo poważnym stopniu ułatwia udowodnienie winy temu ostatniemu. Ustawowy obowiązek doniesienia wypełniony jest wtedy, gdy wskazano fakty składające się na ustawowe znamiona przestępstwa, czas i miejsce czynu oraz osobę sprawcy [9]. Z reguły jest rzeczą bardzo trudną, a często wręcz niemożliwą, tak wyselekcjonować okoliczności dotyczące zdarzenia przestępnego. aby można było wskazać na rolę, jaką odegrały inne osoby, a jednocześnie ukryć własny udział w tym zdarzeniu. Gdyby zresztą było to nawet możliwe, ten który denuncjuje swoich wspólników w działalności przestępczej, musi liczyć się z odwetem z ich strony. A więc wskazując na nich, wskazuje zarazem na źródło, z którego uzyskać można dowód jego własnej winy. Obowiązek zawiadamiania o czynach wspóuczestników stałby w jaskrawej sprzeczności — w każdym razie z praktycznego punktu widzenia — z prawem oskarżonego do powstrzymania się od jakichkolwiek oświadczeń, które mogłyby ułatwić udowodnienie mu przestępstwa [10]. Ponadto należałoby mieć na uwadze i to, że denuncjator musi być przygotowany na wystąpienie w roli świadka. Jako świadek, chcąc dalej ukrywać swój udział w przestępstwie, musiałby albo fałszywie zeznawać, narażając się na odpowiedzialność z art. 140 k.k., albo powołać się na przywilej z art. 96 k.p.k., przez co jednak rzucałby na siebie podejrzenie, że uczestniczył w przestępstwie.

Ad c) Z tych samych względów, co przytoczone wyżej (w punkcie „b"), na sprawcy przestępstwa „pierwotnego" nie ciąży obowiązek ujawnienia czynu pasera lub poplecznika, związanego z jego przestępstwem, chociażby sprawca ten pełnił funkcję w zasadzie zobowiązującą go do donoszenia w myśl art. 229 § 2 k.p.k. Na przykład kierownik instytucji państwowej powinien pod groźbą odpowiedzialności z art. 286 k.k. za niedopełnienie obowiązku urzędowego zawiadomić organy ścigania o ukrywaniu w pomieszczeniach instytucji rzeczy pochodzących z przestępstwa. Tego rodzaju ukrywanie stanowi bowiem czyn ścigany z oskarżenia publicznego (art. 160 k.k.). Zaniechanie doniesienia będzie jednak bezkarne w przypadku, gdy rzeczy ukrywa osoba, która nabyła je właśnie od kierownika instytucji, wiedząc, że pochodzą z przestępstwa. Ujawniając pasera, kierownik instytucji tym samym ułatwiłby ustalenie faktu, że on uprzednio rzeczy te uzyskał w sposób przestępny. Tym bardziej zupełnym nonsen-

[9] Por. Mikos i Sobolewski: *op. cit.*, s. 160.
[10] Por. Williams: *op. cit.*, s. 52.

sem byłoby poszukiwanie przypadków, w których sprawca przestępstwa z racji pełnionej funkcji publicznej miałby obowiązek prawny zadenuncjować osobę, która dopuszcza się poplecznictwa (art. 148 k.k.) przez to, że właśnie jemu pomaga unikać odpowiedzialności karnej.

Przejdźmy z kolei na grunt sytuacji faktycznych, na którym — jak się wydaje — kończy się zasięg przywileju nieobciążania samego siebie. W dotychczas omówionych przypadkach (pkt „b" i „c") pomiędzy czynem osoby, nad której obowiązkiem donoszenia zastanawialiśmy się, a przestępstwem popełnionym przez kogoś innego zachodził związek nie tylko faktyczny, lecz również prawny, tzn. istniała pewnego rodzaju prawna zależność albo pomiędzy czynami współuczestników tego samego zdarzenia przestępnego, albo też pomiędzy przestępstwem pierwotnym i wtórnym (w postaci paserstwa lub poplecznictwa). Chcąc wyczerpać zagadnienie, należy jeszcze rozważyć, czy fakt popełnienia przestępstwa uchyla prawny obowiązek doniesienia przez sprawcę o cudzym przestępstwie, jeżeli związek pomiędzy tymi dwoma czynami jest czysto przypadkowy (element łączący stanowi czas, miejsce lub osoba) albo brak go w ogóle, lecz spełnienie obowiązku doniesienia grozi ujawnieniem przestępstwa popełnionego przez donoszącego. Czy na przykład złodziej, który w czasie plądrowania prywatnego domu natknął się na arsenał nielegalnie przechowywanej broni, winien w myśl art. 18 m.k.k. donieść o swym odkryciu, skoro łączy się z tym realne niebezpieczeństwo ujawnienia przy okazji także kradzieży. Zupełnie wyraźną odpowiedź daje § 5 art. 18 m.k.k. W myśl tego przepisu obawa przed własną odpowiedzialnością karną nie zwalnia od obowiązku doniesienia o cudzym przestępstwie, skoro nie uchyla odpowiedzialności karnej za zaniechanie doniesienia, stanowiąc jedynie podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary lub uwolnienia od niej. Ta sama norma odnosi się do przypadku, gdy zaniechanie doniesienia nastąpiło z obawy, że zadenuncjowana osoba dla odwetu ujawni przestępstwo popełnione przez zobowiązanego do doniesienia.

Ten, kto z racji pełnionej funkcji w instytucji państwowej lub społecznej winien zawiadomić o cudzym przestępstwie zgodnie z art. 229 § 2 k.p.k., a nie czyni tego z obawy, że przy okazji mogłoby zostać ujawnione również jego przestępstwo, nie może liczyć ani na uwolnienie od kary, ani na nadzwyczajne jej złagodzenie, ponieważ w art. 286 k.k., który stanowi tu podstawę odpowiedzialności karnej, brak przepisu analogicznego do § 5 art. 18 m.k.k.

Wprawdzie kodeks karny zawiera przepisy traktujące obawę przed własną odpowiedzialnością karną jako okoliczność wyłączającą karalność przestępstwa (np. art. 145 § 2, 148 § 2 k.k.), lecz są to przepisy wyjątkowe, związane z określonymi rodzajami przestępstw. Obawa przed własną odpowiedzialnością karną, według polskiego prawa karnego, z zasady nie

jest więc okolicznością uchylającą odpowiedzialność za popełnienie innego przestępstwa, w stosunku do którego przedstawia się jako motyw. W rachubę nie wchodzi również art. 22 k.k. Dążenie poprzez dokonywanie nowych przestępstw do uniknięcia utraty własnego dobra, w wyniku wyroku skazującego za rzeczywiście popełnione przestępstwo, nie mieści się bowiem w ramach stanu wyższej konieczności [11].

Tak więc prawny obowiązek denuncjacji nie ustaje po stronie osoby, która donosząc o cudzym przestępstwie może wskutek pewnego zbiegu okoliczności pośrednio przyczynić się do ujawnienia nie związanego z tym przestępstwem własnego czynu. To znaczy, że przywilej nieobciążania samego siebie podlega pewnym ograniczeniom. Przywilej ten ponadto znacznie uszczupla pogląd Sądu Najwyższego i części doktryny, że popełnienie przestępstwa, w którego wyniku inna osoba znajdzie się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem dla jej życia, nie zwalnia sprawcy przestępstwa od obowiązku udzielenia pomocy ofierze. Zaniechanie pomocy pociąga za sobą konsekwencje prawno-karne [12]. Dotyczy to zwłaszcza wypadków drogowych, ale nie tylko. Udzielenie pomocy ofierze przestępstwa najczęściej równoznaczne jest z dobrowolnym oddaniem się sprawcy w ręce organów wymiaru sprawiedliwości.

III. ZATAJENIE DOWODÓW NIEWINNOŚCI

Sprawca przestępstwa nie postawiony w stan oskarżenia może być podmiotem czynu z art. 145 § 1 k.k. również wtedy, gdy osoba niewinna podejrzana jest o przestępstwo przez niego popełnione. Podmiot ujęty jest bowiem w tym przepisie ogólnie. Zatajenie dowodów niewinności innej osoby nie podlega jednak karze, jeśli dokonane zostało z obawy przed własną bądź osoby najbliższej odpowiedzialnością karną lub hańbą (§ 2 art. 145). Kto zatem popełnił przestępstwo, za które przewidziana jest kara śmierci, może bez obawy odpowiedzialności z art. 145 k.k. spokojnie obserwować proces wytoczony innej osobie (niewinnej) o to przestępstwo, nawet gdy sprawa kończy się orzeczeniem i wykonaniem kary śmierci. Takie ustawowe rozwiązanie koliduje z zasadami moralnymi społeczeństwa, chociaż z drugiej strony liczy się z psychiką sprawcy przestępstwa. Obawa przed odpowiedzialnością karną lub hańbą może bowiem paraliżować szlachetne porywy, nawet u człowieka w normalnych warunkach czułego na ludzką krzywdę. Uzasadnienia dla § 2 art. 145 k.k. można by

---

[11] Por. Z. Sobolewski: *Obowiązek sprawcy przestępstwa udzielenia pomocy ofierze jego czynu*, Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, sectio. G, vol. XIV (1967), Lublin 1968, ss. 259 - 260.

[12] Obszerniej traktuje o tym artykuł cytowany w poprzednim przypisie.

także szukać w założeniu, że przepis § 1 tego artykułu zawodziłby jako środek mający na celu zmuszenie rzeczywistego sprawcy przestępstwa do ujawnienia dowodów niewinności osoby ściganej za jego czyn. Wszak głównym celem prawa karnego nie jest stwarzanie podstaw do odpowiedzialności karnej za społecznie niepożądane zachowania się, lecz kreowanie dodatkowego hamulca psychicznego, powstrzymującego od takich zachowań. Jeśli istnienie przepisu prawa karnego i jego stosowanie nie jest w ogóle w stanie spełniać wspomnianego zadania, utrzymywanie w mocy takiego przepisu wydawać się może problematyczne. Twórcy kodeksu karnego uznali najwidoczniej, że obawa przed odpowiedzialnością karną nie potrafiłaby skłonić rzeczywistego sprawcy do ujawnienia dowodów niewinności osoby niesłusznie podejrzanej o czyn, będący jego dziełem. Czy można zgodzić się z tym rozwiązaniem?

W przypadku, gdy czyn sprawcy jest poważnym przestępstwem, za które należy spodziewać się kary śmierci lub kary długoterminowego pozbawienia wolności, trudno byłoby liczyć na to, że zgłosi się on do organów wymiaru sprawiedliwości, ratując człowieka niewinnie oskarżonego, aby uniknąć dodatkowej odpowiedzialności z art. 145 § 1 k.k. Jednak obawa przed odpowiedzialnością z tego przepisu (areszt do lat 5 lub grzywna) mogłaby istotnie zaważyć na decyzji sprawcy, który popełnił przestępstwo zagrożone karą znacznie niższą, np. z art. 242 § 3 k.k. Proporcja pomiędzy karą przewidzianą w art. 145 § 1 k.k. a tą, na którą naraziłby się sprawca ujawniając, że on popełnił czyn, a nie osoba podejrzana — to jeden aspekt tego zagadnienia i to nie najważniejszy. Wszak od prawa karnego należałoby wymagać, aby zakazywało postępowania sprzecznego z podstawowymi założeniami panującej moralności. Przepis zaś w rodzaju § 2 art. 145 k.k. może być odczytywany jako rozgrzeszenie dla tych, którzy do krzywdy społecznej, zrządzonej własnym przestępstwem, dodadzą krzywdę osoby niewinnie o to przestępstwo posądzonej. Zasadnicza kwestia związana z oceną § 2 art. 145 sprowadza się zatem do pytania, czy można żądać od sprawcy, aby wystąpił w obronie osoby niewinnej, gdy grozi to ujawnieniem jego przestępstwa.

Przepisy zakazujące przestępcy pewnych działań, zmierzających do uniknięcia odpowiedzialności karnej, nie stanowią na gruncie prawa karnego zjawiska, które by kogokolwiek bulwersowało, nawet najbardziej zagorzałych obrońców swobody oskarżonego w zakresie torpedowania wysiłków organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Przykładem być może karalność zabójstwa świadka, a także używania wobec niego groźby lub przemocy (art. 149 k.k.), karalność niszczenia dokumentów, którymi sprawca nie ma prawa wyłącznie rozporządzać (art. 189 k.k.), jak również karalność fałszywego oskarżenia innej osoby o czyn popełniony przez oskarżającego. Znaczną rozbieżność stanowisk obserwuje się natomiast

w sprawie ograniczenia swobody dążeń sprawcy przestępstwa poprzez przepisy prawa karnego nakazujące określone czynne zachowanie się. Problem jest sporny wówczas, gdy nakazane zachowanie może prowadzić do ujawnienia przestępstwa popełnionego przez adresata nakazu.

Była już mowa o tym, że jako żelazną gwarancję, służącą oskrżonemu, traktuje się zakaz zmuszania go do czynnego świadczenia przeciwko sobie nie tylko słowem, lecz w ogóle jakimkolwiek aktywnym zachowaniem. Nie da się jednak zaprzeczyć, że w szeregu współczesnych ustawodawstw karnych znaleźć można przepisy tworzące poważne szczeliny we wspomnianej gwarancji. Wyłom największy spowodowały przepisy wprowadzone w wielu państwach w ciągu ostatnich lat, nakładające na kierowcę pojazdu mechanicznego obowiązek zatrzymania się na miejscu wypadku i udzielenia pomocy jego ofiarom. Te właśnie przepisy najdobitniej dowodzą, że wypracowane w XIX i na początku XX wieku zasady rycerskiego traktowania oskarżonego zaczynają w dzisiejszych czasach kruszyć się pod naporem społecznego interesu. Jest to przejawem ogólnego procesu odstępowania od zasad burżuazyjnego liberalizmu, ograniczania tych przywilejów jednostki, które mogłyby być wykorzystywane w sposób krzywdzący inne jednostki lub też ze szkodą dla społeczeństwa. Dostrzec w tym można również przejaw chłodnego racjonalizmu. Kłóci się przecież ze zdrowym rozsądkiem założenie tego rodzaju, że fakt popełnienia jednego przestępstwa zwalnia od odpowiedzialności karnej za inne przestępstwa z faktem tym związane. Bardziej sprawiedliwe wydaje się zaakceptowanie tezy, że popełnienie przestępstwa nie może stawiać człowieka w sytuacji uprzywilejowanej w stosunku do innych ludzi. Ostatecznie więc raczej negatywnie trzeba ocenić tak obecny § 2 art. 145 k.k., jak i zamiar utrzymania w nowym kodeksie karnym normy analogicznej (art. 257 § 2 projektu z r. 1968). Obawa przed odpowiedzialnością karną grożącą sprawcy lub jego najbliższym nie powinna zwalniać od kary za zatajenie dowodów niewinności innej osoby, postawionej w stan oskarżenia. W myśl projektu tylko obawa przed hańbą wyłączona została z powodów uchylających odpowiedzialność w tym przypadku.

Zwrócić należy uwagę na to, że zatajenie dowodów niewinności osoby oskarżonej o czyn, którego dopuścił się ten, kto dowody zataja, nie zawsze będzie bezkarne. Bezkarność zapewnia wprawdzie obawa przed odpowiedzialnością karną lub hańbą, lecz nietrudno wyobrazić sobie sytuację, w której ujawnienie dowodów niewinności osoby ściganej nie grozi rzeczywistemu sprawcy takimi konsekwencjami. Tak będzie np. w razie udostępnienia sądowi dokumentu, świadczącego o niewinności oskarżonego, jeśli dokument ten nie wskazuje zarazem na rzeczywistego sprawcę. Najogólniej stwierdzić można, że faktyczny sprawca przestępstwa narazi się na dodatkową odpowiedzialność z art. 145 § 1 k.k., gdy nie ujawni dowo-

dów przemawiających za niewinnością osoby podejrzanej, jeżeli mógł to uczynić bez obawy skierowania podejrzenia na siebie. W procesie o przestępstwo z art. 145 § 1 k.k. powołanie się na obawę przed odpowiedzialnością karną lub hańbą, jako na motyw czynu, winno być poddane krytycznej ocenie sądu. Sąd zbada mianowicie, czy oskarżony mógł obawiać się, że ujawnienie dowodów niewinności innej osoby łączyć się będzie z ryzykiem dla niego. Wprawdzie nawet nieuzasadniona obawa wyłącza karalność, lecz sąd nie musi dać wiary oświadczeniu sprawcy, że kierował się taką obawą, gdy obiektywne okoliczności przeciw temu przemawiają.

Dla popełnienia przestępstwa z art. 145 § 1 k.k. trzeba winy umyślnej. Zatem sprawca musi orientować się, że ktoś inny niesłusznie podejrzany jest o popełnienie czynu karanego w drodze sądowej, administracyjnej lub dyscyplinarnej. Zatajenie dowodów niewinności oznacza nieprzedłożenie ich organowi, który rozpoznaje sprawę, a osobą „podejrzaną" jest ta, przeciwko której wytoczono formalne oskarżenie. W wypadku podejrzenia o przestępstwo, karalne zatajenie dowodów niewinności nastąpić może dopiero po wydaniu postanowienia o przedstawieniu zarzutów lub po dokonaniu czynności to zastępującej (art. 153 § 3, 237 § 4 k.p.k. i art. 8 pkt „a" ustawy z 20 VII 1950 r. o zmianie przepisów postępowania karnego). Obowiązek ujawnienia dowodów trwa naturalnie także wtedy, gdy postępowanie karne wkroczyło już w stadium jurysdykcyjne, a nawet wykonawcze. Określenie momentu, w którym popełnione jest przestępstwo z art. 145 § 1 k.k. nie należy do spraw łatwych. Jest to trudność, którą wyczuwa się zawsze, gdy mamy do czynienia z *delictum mere omissivum*, a termin wykonania prawnego obowiązku nie został sformalizowany. Zagadnienie musi być jednak pominięte, gdyż nie mieści się w ramach omawianego tematu.

W art. 145 § 1 k.k. mowa jest o zatajeniu „dowodów niewinności". Chodzi więc niewątpliwie o dowody świadczące o tym, że osoba podejrzana (oskarżona) w ogóle nie brała udziału w popełnieniu zarzucanego jej czynu bądź też, że wprawdzie dopuściła się czynu, lecz w okolicznościach wyłączających bezprawność lub winę (np. w obronie koniecznej lub pod wpływem błędu). Pojęcie „dowody niewinności" łączyć należy z konkretnym zarzutem. W przypadku oskarżenia o kilka przestępstw obowiązek ujawnienia dowodów ma każda osoba, która dysponuje dowodami świadczącymi chociażby o niesłuszności oskarżenia w zakresie jednego z zarzutów. Wobec zakazu rozciągłej interpretacji przepisów prawa karnego na niekorzyść oskarżonego, stwierdzić trzeba, że z art. 145 § 1 k.k. nie wynika obowiązek ujawnienia dowodów wskazujących na istnienie okoliczności wyłączającej jedynie karalność lub ściganie. Kto zatem dysponuje dowodem świadczącym np. o tym, że przestępstwo zarzucane innej osobie uległo przedawnieniu (ponieważ popełnione zostało wcześniej niż

to przyjmuje organ prowadzący postępowanie karne) nie musi tego dowodu ujawniać. Analogicznie przedstawia się sprawa z dowodami przemawiającymi za łagodniejszą kwalifikacją przestępstwa.

Przez „zatajenie" dowodów rozumieć trzeba nieujawnienie (przemilczenie) posiadanych lub znanych dokumentów i dowodów rzeczowych, a także wiadomości na temat przedmiotu sprawy toczącej się przeciwko osobie niewinnej. A więc zataja dowody również ten, kto nie zgłosi się jako świadek, wiedząc o okolicznościach wskazujących na to, że do odpowiedzialności pociągnięto osobę niewinną. Przestępstwa z art. 145 § 1 k.k. nie może natomiast dopuścić się osoba, która zeznaje jako świadek, po uprzedzeniu o odpowiedzialności za mówienie nieprawdy, ponieważ wówczas przemilczenie okoliczności przemawiających za brakiem winy oskarżonego równa się „zatajeniu prawdy" i wyczerpuje znamiona cięższego przestępstwa z art. 140 § 1 k.k. (fałszywe zeznanie).

Dotychczas mowa była o rzeczywistym sprawcy przestępstwa, jako potencjalnym oskarżonym, który zataja dowody niewinności innej osoby, w czasie gdy sam jeszcze oskarżony nie jest. Z kolei spróbujmy skonfrontować art. 145 § 1 k.k. z gwarancjami procesowymi oskarżonego, a zwłaszcza z art. 73 k.p.k. Zagadnienie sprowadza się do tego, czy obowiązki wynikające z pierwszego z tych przepisów nie ograniczają prawa do milczenia.

W tym samym postępowaniu karnym występować może kilka osób oskarżonych o udział w tym samym przestępstwie, lecz każda z nich może odpowiadać również za inne przestępstwa, nie mające nic wspólnego z działalnością współoskarżonych. W takim złożonym procesie zdarzyć się może, że jeden z oskarżonych zatai dowody, których znajomość przez sąd doprowadziłaby do wyroku uniewinniającego współoskarżonego od zarzutu: 1) udziału w przestępstwie wspólnym, 2) popełnienia przestępstwa innego, nie związanego w żaden sposób z osobą ukrywającą dowody.

Ad 1) Jest poza sporem, że w procesie złożonym z uwagi na łączność przedmiotową (art. 23 k.p.k.) każdy z oskarżonych składać może tylko wyjaśnienia co do udziału współoskarżonych w przestępstwie. Słuchanie oskarżonych w charakterze świadków jest wówczas wyłączone. Oskarżony nie ma obowiązku ujawniać okoliczności zdarzenia świadczących o niewinności współoskarżonego [13], ponieważ ma prawo odmówić wyjaśnień w ogóle lub co do poszczególnych kwestii dotyczących wspólnego dla nich obu przedmiotu sprawy. W dyspozycji oskarżonego mogą jednak znajdować się dowody rzeczowe bądź dokumenty przemawiające za niewinnością

---

[13] Odmienny pogląd wypowiadają R. Ziółkowski: *Z problematyki wyjaśnień oskarżonego*, „Biuletyn Minist. Sprawiedliwości", 1959, nr 10, s. 40 oraz M. Cieślak: *Zagadnienia dowodowe w procesie karnym*, Warszawa 1955, s. 322.

współoskarżonego. Z prawa do odmowy wyjaśnień nie wynika bezkarność zatajenia tego rodzaju dowodów. Do ich ujawnienia nie jest bowiem konieczne składanie wyjaśnień. Umyślne zatajenie stanowi więc w tym przypadku przestępstwo z art. 145 § 1 k.k., a bezkarność czynu zapewnić może tylko obawa sprawcy przed odpowiedzialnością karną lub hańbą. Czasem obawa taka nie wchodzi w grę, chociażby w razie całkowitego przyznania się oskarżonego do winy. Wtedy zatajenie dowodów niewinności współoskarżonego stworzy podstawę do ścigania za czyn z art. 145 § 1 k.k.

Ad 2) Sporne jest zagadnienie, czy oskarżony może być przesłuchiwany jako świadek w sprawie współoskarżonych, co do przestępstw jemu nie zarzucanych, gdy postępowanie przeciwko nim toczy się jednocześnie. Słuszny wydaje się pogląd — o czym będzie jeszcze mowa — że taka możliwość istnieje. Przy tego rodzaju założeniu prawo oskarżonego do milczenia nie rozciąga się na okoliczności dotyczące przestępstw zarzucanych tylko współoskarżonym. Należy więc przyjąć, że oskarżony, który ma wiadomości wskazujące na niewinność współoskarżonego, odpowiadać będzie za ich zatajenie (w omawianej sytuacji) na podstawie art. 140 § 1 k.k. — jeżeli był przesłuchiwany jako świadek, a na podstawie art. 145 § 1 k.k. — gdy przesłuchanie go w charakterze świadka nie nastąpiło.

Załóżmy, że osoba niesłusznie postawiona w stan oskarżenia zataja okoliczności i dowody świadczące wyraźnie o jej niewinności. Czy mieści się to w ramach gwarantowanego oskarżonemu prawa do milczenia, czy też poza prawo to wykracza i może powodować konsekwencje niekorzystne dla oskarżonego. Sens i zakres gwarancji z art. 73 k.p.k. nie jest jasny. Rozstrzygnięcia wymaga zwłaszcza kwestia, czy przepis ma na celu zwolnienie oskarżonego tylko od odpowiedzi, które mogłyby pogorszyć jego pozycję w procesie, czy również służyć ma dążeniu do uzyskania wyroku niesłusznie go skazującego. Sądzę, że wówczas, gdy milczenie oskarżonego nie jest podyktowane pragnieniem ukrycia okoliczności obciążających go ani też nie wynika po prostu z niechęci do czynnego wdawania się w spór, lecz ma na celu naruszenie dobra chronionego przez prawo karne, stwierdzić należy n a d u ż y c i e uprawnień przyznanych przez art. 73 k.p.k. Przepis ten nie wyłącza bezprawności takiego zachowania [14].

Wyobraźmy sobie, że po dokonaniu kradzieży drzewa z lasu sprawca łup swój ukrył w zagrodzie sąsiada, korzystając z chwilowej jego nie-

---

[14] J. D a n k o w s k i pisze, że cel przepisu powinien wyznaczać granicę jego stosowania. „To, co jest sprzeczne z tym celem, co wykracza poza dziedzinę interesów uznanych przez ustawodawcę, nie powinno być traktowane jako prawnie chronione". (*Kilka uwag na temat wykładni art. 94 i 95 k.p.k.* „Państwo i Prawo", 1964, nr 2, s. 270).

obecności. Służba leśna drzewo odnalazła. Podejrzenie kradzieży pada na właściciela zagrody, który orientuje się jednak, kto mu drzewo podrzucił. Wówczas rzeczywisty sprawca proponuje osobie niesłusznie podejrzanej odpowiednią nagrodę za całkowite milczenie, przyrzekając nagrodę tę podwoić, gdyby sprawa zakończyła się wyrokiem skazującym. Propozycja zostaje przyjęta. Niesłusznie oskarżony mógłby łatwo obalić stawiany mu zarzut, zamiast tego jednak odmawia wyjaśnień, dążąc do wyroku skazującego, znęcony wysoką nagrodą. Wydaje się, że w tym przypadku milczenie oskarżonego stanowi nadużycie uprawnień przyznanych mu w innym celu. Milczenie nie leży tu w takim interesie oskarżonego, który mógłby być respektowany przez prawo. Oskarżony przez swe zachowanie, utrzymując organy ścigania na fałszywym tropie, utrudnia wszczęcie postępowania karnego przeciwko rzeczywistemu sprawcy, pomagając mu uniknąć odpowiedzialności. Ponieważ czyni to umyślnie, wypełnia zatem znamiona przestępstwa poplecznictwa (art. 148 § 1 k.k.).

Milczenie niewinnego oskarżonego mogłoby także stanowić czyn z art. 18 m.k.k., gdyby oskarżony stał pod zarzutem popełnienia jednego z przestępstw objętych obowiązkiem denucjacji i wiedząc, kto jest rzeczywistym sprawcą, nie ujawnił tego. Nie ulega wątpliwości, że obowiązek doniesienia w myśl art. 18 m.k.k. ciąży na tym, kto jeszcze sam nie został niesłusznie oskarżony o przestępstwo wymienione w § 1 tego przepisu. Gdy już takie oskarżenie przeciw niemu wytoczono, żeden wzgląd na interes oskarżonego nie przemawia za zwolnieniem go od powinności wskazania rzeczywistego sprawcy.

Ujemna ocena prawna zatajenia przez oskarżonego dowodów własnej niewinności wynika ponadto z art. 463 k.p.k., który wyłącza możliwość wznowienia postępowania karnego na wniosek skazanego, jeżeli okazuje się wprawdzie, że jest on niewinny (lub został skazany za przestępstwo cięższe niż to, które popełnił), lecz dowody na to wskazujące uprzednio przemilczał. Ponieważ w opisanym przypadku nie ma również — jak się wydaje — podstaw do założenia rewizji nadzwyczajnej na korzyść oskarżonego, przeto „milczący oskarżony" znaleźć się może w sytuacji, w której będzie musiał odcierpieć niesłusznie wymierzoną mu karę i ponadto nie uzyska prawa do żądania odszkodowania z tego tytułu (art. 510 k.p.k).

Hans Walder [15] rozważa sprawę odpowiedzialności (według prawa szwajcarskiego) za poplecznictwo oskarżonego, który całkowicie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa, lecz odmawia ujawnienia współsprawcy, chociaż przez to w niczym nie pogorszyłby swego położenia. Autor stwierdza, że oskarżony ma obowiązek — nie obwarowany sankcją — składać wyjaśnienia i mówić prawdę. Zatajenie osoby współ-

---

[15] *Op. cit.*, s. 79 i n. oraz 85.

oskarżonego narusza ten obowiązek i stanowi karalne poplecznictwo. Podkreśla jednak, że zagadnienie jest sporne.

Wydaje się, że przypadek, o którym tu mowa, należałoby odmiennie oceniać na gruncie polskiego prawa karnego procesowego i materialnego. Nieujawnienie współsprawcy oznacza zaniechanie doniesienia i nie stanowi jeszcze poplecznictwa. Istota poplecznictwa sprowadza się do udzielenia sprawcy przestępstwa pomocy w unikaniu odpowiedzialności karnej. Pomoc wyłącznie przez zaniechanie jest wprawdzie możliwa, lecz tylko jako niedopełnienie jakiegoś obowiązku działania. Żadna prawna powinność nie obliguje oskarżonego do ujawnienia swych wspólników w działalności przestępczej. Z zasady bowiem oskarżony nie ma ani obowiązku składania wyjaśnień, ani obowiązku mówienia prawdy. Z pierwszego zwalnia go art. 73 k.p.k, brak drugiego wyprowadzić można *a contrario* z art. 100 i 120 k.p.k., które obowiązek mówienia prawdy nakładają wyraźnie na świadków i biegłych. Podobnego przepisu, który odnosiłby się do oskarżonego, brak. W takiej sytuacji niemożliwe jest konstruowanie odpowiedzialności oskarżonego za poplecznictwo na tej podstawie, że nie przeszkodził on skutkom wskazanym w § 1 art. 148 k.k.

W porzednio omawianym przykładzie, dotyczącym kradzieży drzewa, czyn oskarżonego mógł wypełnić znamiona poplecznictwa, ponieważ polegał nie tylko na nieujawnieniu rzeczywistego sprawcy, lecz również na wprowadzeniu w błąd organów ścigania poprzez zrezygnowanie z aktywnej obrony. To bowiem utwierdziło je w mylnym przekonaniu, że są na właściwym tropie. Czyn oskarżonego wyrażał się więc w zaniechaniu, lecz było to zaniechanie przyczynowe [16], stwarzające nową sytuację, w której szanse rzeczywistego sprawcy na uniknięcie odpowiedzialności karnej poważnie się zwiększyły.

Wracając do przykładu H. Waldera, trzeba stwierdzić, że wprawdzie odmowa oskarżonego ujawnienia współsprawcy nie może być oceniana jako poplecznictwo, jednak w szczególnych przypadkach rozważyć należy odpowiedzialność za zaniechanie doniesienia o przestępstwie. Gdyby np. oskarżony, odpowiadający za sabotaż (art. 3 m.k.k.), przyznał się całkowicie do winy i złożył szczegółowe wyjaśnienia, ale odmówił wskazania współsprawcy, należałoby uznać, że czyni to z nadużyciem uprawnień płynących z art. 73 k.p.k. i wbrew obowiązkowi wynikającemu z art. 18 § 1 m.k.k. Odpadają bowiem względy, które normalnie uchylają obowiązek wzajemnej denuncjacji po stronie każdego z współuczestników przestępstwa, tj. z uwagi na trudność uniknięcia wówczas samodenuncjacji. Takie rozwiązanie może jednak budzić pewne wątpliwości. Nie tylko

---

[16] Por. W. Świda: *Uwagi o przyczynowości zaniechania*, „Państwo i Prawo", 1957, nr 11.

komplikuje się w ten sposób schemat granic prawa do milczenia, co zawsze obniża wartość gwarancji prawnej. W konkretnej sprawie nastręczać może trudności ocena, czy nie zidentyfikowany współprawca nie jest po prostu wytworem fantazji oskarżonego, który pragnie w ten sposób pomniejszyć własną rolę w dokonanym przestępstwie.

Ustaliliśmy istnienie zasady, w myśl której rzeczywisty sprawca przestępstwa nie podlega odpowiedzialności karnej za niedoniesienie o własnym czynie oraz za zatajenie dowodów niewinności osoby ściganej zamiast niego. Jest to z pewnością istotna gwarancja, składająca się wraz z innymi na przywilej zwalniający sprawcę od powinności przyczyniania się do udowodnienia mu winy. Warto jednak zdać sobie sprawę z tego, że realność wspomnianej gwarancji zależna jest od pewnego warunku, który nie zawsze bywa spełniony. Warunkiem tym jest świadomość organów powołanych do ścigania i orzekania w sprawach karnych, że dany człowiek popełnił (lub p r a w d o p o d o b n i e popełnił) określone przestępstwo. Dopóki organy procesowe nic na ten temat nie wiedzą, muszą odmawiać respektowania przywilejów służących sprawcy przestępstwa. Jeśli w ręku organów ścigania znajdują się dowody wskazujące, że dana osoba była poinformowana o przestępstwie, co do którego istnieje powszechny obowiązek denuncjacji i obowiązku tego nie wypełniła, brak natomiast dowodów świadczących o jej udziale w tym przestępstwie, może być wszczęte postępowanie przeciwko rzeczywistemu sprawcy z powodu niezawiadomienia o jego własnym czynie i sprawa zakończyć się może wyrokiem skazującym. Zupełnie analogicznie dojść może do nieuzasadnionego skazania na podstawie art. 145 § 1 k.k., gdy oskarżony nie zdecyduje się przynajmniej uprawdopodobnić, że dowody niewinności innej osoby zataił z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą jemu samemu. Osobie ściganej czy to za czyn z art. 18 § 1 m.k.k., czy też z art. 145 § 1 k.k. najczęściej nie opłaca się powoływać na przywileje służące jej z tytułu popełnienia innego przestępstwa. W rezultacie dojść może do niesłusznego skazania na podstawie jednego z tych przepisów.

Sprawa skomplikuje się, jeśli założymy, że po uprawomocnieniu się takiego wyroku wyjdzie na jaw uprzednie popełnienie przez skazanego czynu, który winien był wykluczyć skazanie go z art. 18 m.k.k. — ze względu na brak obowiązku denuncjacji lub z art. 145 k.k. — z powodu okoliczności wyłączającej karalność. Wznowienie postępowania karnego na wniosek prokuratora (art. 463 i 464 § 1 k.p.k) jest możliwe, chociaż nowa dla niego i dla sądu okoliczność znana była oskarżonemu w toku procesu. Nie ma również przeszkód do założenia rewizji nadzwyczajnej na korzyść skazanego, z powodu obrazy prawa materialnego (art. 371 pkt 1 k.p.k), co powinno doprowadzić do uniewinnienia od zarzutu popełnienia

przestępstwa z art. 18 m.k.k [17] lub do umorzenia postępowania na podstawie art. 145 § 2 k.k. [18], jeżeli czyn był kwalifikowany z § 1 tego artykułu. Niesłusznie skazany mógłby następnie domagać się odszkodowania, gdy karę odbył w całości lub w części (art. 510 i n. k.p.k.).

IV. PRZESŁUCHANIE SPRAWCY CZYNU JAKO ŚWIADKA W SPRAWIE ZWIĄZANEJ Z JEGO PRZESTĘPSTWEM

Na świadku wezwanym w sprawie karnej ciąży obowiązek przyrzeczenia prawdomówności oraz obowiązek zeznawania. Odmowa wypełnienia któregokolwiek z nich pociąga za sobą stosowanie grzywny do 3 tysięcy złotych lub aresztu do jednego miesiąca, jako środków wymuszenia (art. 106 k.p.k.). W porównaniu z oskarżonym, któremu służy prawo do milczenia, pozycja świadka jest zasadniczo odmienna. Dlatego też jako gwarancję prawa oskarżonego do milczenia traktować należy zakaz przesłuchiwania go w charakterze świadka. Zakaz ten w polskiej procedurze karnej pełniejszy jest niż w procedurze anglosaskiej, ponieważ nie dopuszcza się także słuchania oskarżonego jako świadka na jego własne żądanie, co do zarzutów mu stawianych. Oskarżony nie może być świadkiem we własnej sprawie oraz w sprawie współoskarżonych, gdy toczy się przeciwko nim postępowanie jednocześnie z uwagi na łączność przedmiotową. Czyny współoskarżonych pozostają w tym przypadku „w ścisłym związku" (art. 23 k.p.k.) z przestępnym zachowaniem oskarżonego. Dotyczy to sprawców, podżegaczy, pomocników, paserów i poplecznikow. Potraktowanie oskarżonego jako świadka i żądanie, by mówił prawdę wówczas, gdy chodzi o ustalenie, czy on lub ktoś inny, powiązany z nim działalnością przestępną, popełnił zarzucany czyn, stanowi pogwałcenie przywileju nieobciążania w procesie karnym samego siebie [19], a zarazem nie przynosi żadnych korzyści wymiarowi sprawiedliwości. Zeznania uzyskane w takiej sytuacji nie mają bowiem większej mocy dowodowej od wyjaśnień oskarżonego. Obawa przed odpowiedzialnością karną za fałszywe zeznanie nie potrafi zmusić oskarżonego do wyjawienia prawdy pogarszającej jego pozycję w trwającym procesie. Niebezpieczeństwo uzyskania wyroku skazującego w toczącej się sprawie jest bowiem bliskie

[17] Osoba wyłączona spod obowiązku denuncjacji, to *extraneus*, w którego czynie polegającym na zaniechaniu doniesienia, brak znamion przestępstwa.

[18] Brak karalności uzasadnia umorzenie postępowania, a nie uniewinnienie. Por. wyrok SN z 12 VIII 1958 r. (I K 470/58), OSN, Gen. Prok., 1959, nr 1, s. 20.

[19] „Badanie podejrzanego w charakterze świadka obraża art. 73 k.p.k. i narusza poważnie prawo oskarżonego do obrony. Materiały dowodowe w ten sposób uzyskane w śledztwie nie mogą być przez sąd wykorzystane". Wyrok SN z 6 X 1958 r. (III K 238/58), Biuletyn SN, 1959, nr 9.

i realne. Prawdopodobieństwo skazania za fałszywe zeznanie jest odległe w czasie i nie tak bardzo realne z powodu trudności w udowodnieniu świadomego fałszu [20].

W razie mieszanej, przedmiotowo-podmiotowej, łączności spraw niektóre zarzuty stawiane współoskarżonemu mogą być pozbawione jakiegokolwiek związku z przedmiotem skargi zwróconej przeciwko innemu współoskarżonemu. Czy również wtedy ten ostatni nie może zeznawać jako świadek w zakresie zarzutów zupełnie nie dotyczących go? Na to pytanie odpowiada m. in. S. Glaser [21] i S. Śliwiński [22], dopuszczając przesłuchiwanie współoskarżonego w charakterze świadka. Słusznie przy tym podkreśla Śliwiński, że trudno byłoby przesłuchiwać kogoś w charakterze oskarżonego w odniesieniu do czynu, o który nie jest on w danym procesie oskarżony, a nie ma powodu, by w ogóle rezygnować z przesłuchania. To stanowisko wydaje się trafne, chociaż przeważa pogląd przeciwny [23]. Zmuszanie współoskarżonego do zeznania w omawianym przypadku nie naruszałoby jego prawa do milczenia, ponieważ swoim zasięgiem nie obejmuje ono sytuacji, w której mogłoby być wykorzystane do ukrycia prawdy niekorzystnej wyłącznie dla innej osoby.

Gwarancja prawa do milczenia, wyrażająca się w zakazie przesłuchiwania oskarżonego jako świadka, ma wartość względną, zależną w znacznej mierze od zwykłego przypadku. Aby korzystać z tej gwarancji, trzeba być najpierw postawionym w stan oskarżenia. Zdarza się, że faktyczny sprawca przesłuchiwany jest jako świadek w sprawie o przestępstwo przez niego popełnione. Powodem tego jest bądź to zła praktyka organów prowadzących postępowanie przygotowawcze, bądź też, częściej, dezorientacja organów procesowych co do rzeczywistych uczestników przestępstwa, albo po prostu brak możliwości przesłuchiwania danej osoby w innym charakterze.

Do chwili wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów, a wyjątkowo do momentu wcześniejszego przesłuchania konkretnej osoby w charakterze podejrzanego (art. 153 § 3, 237 § 4 k.p.k), śledztwo lub do-

---

[20] Por. M. E. Madey: *Fałszywe zeznania*, „*Głos Sądownictwa*", 1937, nr 4, ss. 302 - 303.

[21] Glosa do wyroku SN z 11 IV 1935 r. (2 K. 194/35), Orzecznictwo Sądów Polskich, 1936, poz. 230. S. Glaser podziela pogląd Bennecke-Belinga, że każdy z uczestników jest o tyle tylko niezdolny do pełnienia roli świadka lub biegłego, o ile miałby zeznawać we własnej sprawie.

[22] *Polski proces karny przed sądem powszechnym*, *Zasady ogólne*, Warszawa 1959, s. 318.

[23] Por. między innymi cytowany wyrok SN — II K 194/35 oraz Dankowski: *op. cit.*, ss. 273 - 274 i M. Cieślak: *Przesłuchanie osoby podejrzanej o udział w przestępstwie, która nie występuje w charakterze oskarżonego*, „Państwo i Prawo", 1964, nr 5 - 6, s. 864.

chodzenie toczy się w sprawie o określone przestępstwo, ale nie przeciwko określonej osobie. W tej fazie postępowania czasem występuje „faktycznie podejrzany", a czasem nie. Jeśli nie, to zrozumiałe jest i nie stanowi żadnego uchybienia przesłuchanie rzeczywistego sprawcy przestępstwa jako świadka. Potraktowanie w taki sam sposób faktycznie podejrzanego nie zawsze, jak sądzę, stanowić będzie uchybienie procesowe. Niedopuszczalne wydaje się umyślne zwlekanie z wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów (art. 237 § 1 i 2 k.p.k.) po to, by przesłuchać faktycznie podejrzaną osobę w charakterze świadka, przypominając jej o obowiązku mówienia prawdy i nieukrywania faktów związanych z przedmiotem przesłuchania. Kodeks postępowania karnego zezwala bowiem tylko na odroczenie o g ł o s z e n i a postanowienia o przedstawieniu zarzutów w toku śledztwa (art. 237 § 3), nie przewiduje natomiast odroczenia w y d a n i a takiego postanowienia. Poza tym wykorzystywanie zwłoki w formalnym postawieniu w stan oskarżenia osoby faktycznie podejrzanej do przesłuchiwania jej jako świadka stanowiłoby obejście gwarancji służących oskarżonemu [24]. Możliwa jest jednak i taka sytuacja procesowa, gdy wydanie postanowienia o przedstawieniu zarzutów uwarunkowane jest sposobem tłumaczenia się faktycznie podejrzanego w trakcie przesłuchania. Niektórzy prokuratorzy zaczynają wówczas przesłuchiwanie takiej osoby, nie określając jej roli procesowej, a następnie, zależnie od uzyskanych odpowiedzi, albo spisują protokół przesłuchania świadka, albo wydają postanowienie o przedstawieniu zarzutów, ogłaszają je i sporządzają protokół przesłuchania podejrzanego. Jeśli pominąć tę praktykę, może i dobrą, lecz nie opartą na przepisie procedury, to do chwili wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów osobę faktycznie podejrzaną należałoby — gdy zachodzi potrzeba — przesłuchiwać tylko jako świadka, gdyż innej możliwości nie ma [25]. Ponadto bezsporne jest, że osobę podejrzaną o udział w danym przestępstwie należy przesłuchiwać wyłącznie w charakterze świadka — oczywiście w sprawie przeciwko innemu uczestnikowi przestępstwa — jeżeli z powodu tego podejrzenia wcześniej osądzono ją prawomocnie albo postępowanie karne toczy się przeciwko niej osobno, albo też osoba ta nie odpowiada karnie z uwagi na okoliczności wyłączające karalność lub ściganie [26].

We wszystkich przypadkach, w których jako świadek zeznaje osoba

---

[24] „Oskarżony zeznając fałszywie bronił siebie, był bowiem sam narażony na postępowanie karne, sam był w szczególności w sprawie również podejrzany i nie powinien był być słuchany w sprawie jako świadek, lecz jako podejrzany". Wyrok SN z 11 X 1961 r. (II K 601/61), OSN, Gen. Prok. 1961, nr 11 - 12, poz. 144.

[25] J. S a w i c k i uważa to za niedopuszczalne, lecz nie wskazuje innego rozwiązania (*Milczenie i kłamstwo oskarżonego*, „Polityka", 1962, nr 8, s. 2).

[26] Por. C i e ś l a k: *Przesłuchanie osoby podejrzanej* ..., s. 867.

podejrzana o udział w przestępstwie będącym przedmiotem sprawy, prawo rzeczywistego sprawcy do milczenia znajduje wyraz w zastępczej gwarancji, ustanowionej w art. 96 k.p.k. Zgodnie z tym przepisem świadek może nie odpowiadać na pytania co do okoliczności, których ujawnienie mogłoby narazić go na odpowiedzialność za przestępstwo. W przeciwieństwie do oskarżonego (art. 73 k.p.k.) świadek ma więc prawo uchylić się od odpowiedzi nie na wszystkie, lecz na niektóre pytania. Jak się wydaje, sformułowanie art. 96 k.p.k. wskazuje, że subiektywnie odczuwana przez świadka obawa przed odpowiedzialnością karną nie uzasadnia jeszcze odmówienia odpowiedzi. Możliwość wszczęcia postępowania przeciwko świadkowi lub pogorszenia jego położenia w postępowaniu już odrębnie prowadzonym przeciw niemu musi być realna obiektywnie. To znaczy, że do korzystania z art. 96 k.p.k. nie ma prawa osoba, która wprawdzie faktycznie uczestniczyła w przestępstwie stanowiącym przedmiot sprawy, lecz za swój czyn nie może odpowiadać z powodu okoliczności wyłączających winę, karalność lub ściganie. W ostatnim przypadku chodzi naturalnie tylko o przeszkodę procesową natury abstrakcyjnej. Również świadek uprzednio prawomocnie osądzony z powodu zarzutu udziału w przestępstwie, jeżeli zeznaje w sprawie współuczestników po upływie 6 miesięcy od uprawomocnienia się orzeczenia w jego sprawie, nie może powoływać się na art. 96 k.p.k., chyba że pytanie dotyczy fałszu lub przekupstwa, pod których wpływem wydano wyrok dla niego korzystny. Jedynie to bowiem uzasadniać by mogło wznowienie postępowania na jego niekorzyść (art. 461 k.p.k), podczas gdy rewizja nadzwyczajna w tym czasie nie może już zwrócić się przeciwko niemu (art. 397 k.p.k) [27]. Tak więc zakres art. 96 k.p.k. jest znacznie węższy niż art. 73 k.p.k., chociaż z punktu widzenia przywileju nieobciążania samego siebie zupełnie wystarczający. Wątpliwa wartość tego przepisu jako gwarancji procesowej wynika z czego innego.

Przede wszystkim samo powołanie się świadka na art. 96 k.p.k. potwierdza niedwuznacznie podejrzenie, że jest on zamieszany w przestępstwo. Stanowi więc quasi-przyznanie się do winy [28], chyba że okoliczności sprawy uzasadniają przypuszczenia, że świadek przez milczenie chroni inną osobę, pozostającą z nim w stosunku określonym w art. 94 k.p.k. Prócz tego, według przeważających orzeczeń Sądu Najwyższego [29],

---

[27] Również według prawa dowodowego USA świadek nie może skutecznie powołać się na przywilej milczenia, jeżeli nie istnieje realna możliwość ścigania go za popełnione przestępstwo. Por. H o u t s: *op. cit.*, s. 35.

[28] Por. C i e ś l a k: *op. cit.*, s. 364 i W a l d e r: *op. cit.*, s. 56.

[29] Por. wyroki: 13 IV 1950 r. (K 1760/49), nie publ.; 27 IX 1957 r. (I K 544/57), OSN, Gen. Prok., 1958, nr 1, s. 37; 27 XI 1957 r. (I K 671/57), OSN, Gen. Prok., 1958, nr 4, s. 18; 24 III 1958 r. (I K 998/57), nie publ.; 16 V 1959 r. (V K 511/59), nie publ.;

organ procesowy prowadzący przesłuchanie nie ma obowiązku uprzedzać świadka o przysługującym mu prawie odmówienia odpowiedzi na niektóre pytania. Wobec takiej praktyki przeciętny świadek nie skorzysta z gwarancji, o której nie wie i której trudno mu się domyślać, skoro zawsze uprzedza się go o obowiązku ujawnienia całej prawdy. Stanowisko Sądu Najwyższego w kwestii informowania świadka o treści art. 96 k.p.k. spotkało się z uzasadnioną krytyką [30], lecz to nie doprowadziło jeszcze do zmiany linii orzecznictwa. Odosobnione wyjątki stanowią wyroki Sądu Najwyższego z 3 XI 1959 r. (IV K 332/58) [31] i (cyt. wyżej) z 11 X 1961 r. (II K 601/61) [32].

Wreszcie, znaczenie art. 96 k.p.k. dla tego, kto z uzasadnionej obawy przed odpowiedzialnością karną pragnąłby pewne fakty przemilczeć, pomniejsza prawo organu prowadzącego przesłuchanie do skontrolowania zasadności powołania się na ten przepis [33]. Co prawda niektórzy kwestionują dopuszczalność takiej kontroli [34], ale — jak sądzę — niesłusznie. Gdyby bowiem samo powołanie się na art. 96 k.p.k. zwalniało świadka automatycznie od udzielenia odpowiedzi na pytanie, w konsekwencji każdy mógłby uchylić się w ogóle od zeznań, odmawiając odpowiedzi kolejno na wszystkie pytania. Dotyczący świadka przymus zeznawania zostałby w ten sposób unicestwiony. Trudno uważać, że organ prowadzący postępowanie karne winien tolerować nawet jawnie sprzeczne z obowiązującymi przepisami zachowanie uczestnika procesu. Art. 96 k.p.k. zwalnia świadka od odpowiedzi w określonych sytuacjach, a nie generalnie. Obowiązkiem

---

25 VI 1959 r. (IV K 411/59), Biuletyn SN, 1960, nr 1; 8 XI 1961 r. (IV K 993/61), nie publ.; 8 XII 1962 r. (I K 132/61), Biuletyn SN, 1963, nr 6 - 7.

[30] M. Cieślak stwierdza, że nieuprzedzenie świadka o uprawnieniu z art. 96 k.p.k. byłoby niezgodne z normami moralnymi, a tak nie wolno postępować organom procesowym (*Problem uprzedzenia uczestnika procesu karnego o przysługującym mu uprawnieniu lub obowiązku*, „Nowe Prawo", 1964, nr 6, s. 591). Por. także E. Wojnar: *Artykuł 96 k.p.k. w teorii i praktyce*, „Nowe Prawo", 1964, nr 10, s. 961 — 964 oraz M. Bereźnicki: *Uwagi no temat interpretacji artykułu 96 k.p.k.*, „Nowe Prawo", 1965, nr 5, s. 518.

[31] „Nowe Prawo", 1960, nr 5, s. 725.

[32] „Wprawdzie w przeciwieństwie do art. 94 § 3 k.p.k., przepis art. 96 k.p.k. nie wspomina o obowiązku organu przesłuchującego uprzedzenia świadka o prawie odmowy zeznań i w ogóle nie mówi o prawie odmowy zeznań, lecz o prawie nieodpowiadania na pewne konkretne pytania, niemniej jednak o uprzedzeniu w takim wypadku o prawie odmowy zeznań wyraźnie mówi art. 141 k.k. Przepis art. 141 k.k. jest *lex posterior* w stosunku do przypisu art. 96 k.p.k., na skutek czego uległa zmianie treść przepisu art. 96 k.p.k. w kierunku obowiązku uprzedzenia świadka o prawie odmowy zeznania, jeżeli złożenie zeznania grozić mogło odpowiedziałalnością karną jemu samemu lub jego najbliższym".

[33] Por. Wojnar: *op. cit.*, ss. 965 - 968.

[34] Por. Bereźnicki: *op. cit.*, s. 519.

domini litis jest baczenie, aby normy proceduralne były przestrzegane. Skoro jednak zakładamy, że przesłuchujący upoważniony jest do badania legalności milczenia świadka, tym samym dewaluujemy gwarancyjne znaczenie art. 96 k.p.k. Organ procesowy ma oczywiście obowiązek umożliwić świadkowi skorzystanie z prawa odmówienia odpowiedzi na konkretne pytania, gdy materiał sprawy uzasadnia przypuszczenie, że prawdziwa odpowiedź mogłaby ugodzić w świadka [35]. Zarazem jednak organ ten winien odmówić uprawnienia z art. 96 k.p.k., jeżeli nic nie wskazuje na to, że udzielenie odpowiedzi mogłoby być ryzykowne dla świadka. Zatem rzeczywisty sprawca przestępstwa, zeznając jako świadek, korzysta z gwarancji prawa do milczenia zależnie od tego, czy znalazł się już w cieniu podejrzenia. Jeśli nie, to jedną ma tylko szansę uchylenia się od odpowiedzi — musiałby mianowicie sam rzucić podejrzenie na siebie. Jest to oczywiście szansa, z której raczej nie skorzysta.

Rola procesowa osób uczestniczących w postępowaniu karnym ulega czasem zmianom, w szczególności świadek przekształcić się może w oskarżonego i odwrotnie — oskarżony w świadka. Nasuwa się wówczas pytanie, czy dopuszczalne jest wykorzystanie w procesie prowadzonym przeciwko byłemu świadkowi uprzednich jego zeznań, złożonych w tym właśnie charakterze. Zeznania mogą zawierać cenny materiał dowodowy, tym cenniejszy, gdy były świadek, już jako oskarżony, odmawia wyjaśnień, zmienia swoją relację lub zasłania się niepamięcią. W tych to przypadkach oraz w razie niestawienia się na rozprawę oskarżonego, którego stawiennictwo nie jest obowiązkowe, według art. 299 § 4 k.p.k. „wolno odczytać na rozprawie protokóły przesłuchania oskarżonego, sporządzone w śledztwie lub w dochodzeniu lub na rozprawie w tej lub innej sprawie". Zwrot „protokóły przesłuchania oskarżonego" można interpretować różnie, albo jako protokóły przesłuchania w charakterze oskarżonego, albo też jako protokóły przesłuchania w jakimkolwiek charakterze tej osoby, która na danej rozprawie występuje w roli oskarżonego. Ta druga interpretacja wydaje się trafniejsza, ponieważ nie prowadzi do uszczuplenia bazy dowodowej, na której opierać się będzie wyrok. Rację ma M. Cieślak, twierdząc, że: „Zasada bezpośredniości stanowi pewne rozsądne sformalizowanie odpowiednich kwestii dowodowych w wyłącznym interesie prawdy obiektywnej; gdyby zatem ta, czy inna konsekwencja zasady bezpośredniości miała godzić w zasadę prawdy obiektywnej, to nie powinno nasuwać zastrzeżeń odstępstwo od zasady bezpośredniości na rzecz zasady prawdy obiektywnej" [36]. A więc

[35] Por. wyrok SN z 5 I 1962 r. (IV K 702/61), OSN, Gen. Prok., 1962, nr 1 - 6, poz. 27.

[36] Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego, „Nowe Prawo", 1963, nr 6, s. 721.

rozszerzająca interpretacja art. 299 k.p.k., przewidującego wyjątki od zasady bezpośredniości, dopuszczalna jest i wskazana, gdy leży to w interesie zasady prawdy materialnej, a właśnie wzgląd na tę zasadę wymaga wykorzystania wszelkich dostępnych dowodów [37]. Również Sąd Najwyższy w uchwale dotyczącej art. 299 § 1 k.p.k. wyraźnie opowiada się za tym, że zmiana roli procesowej nie powinna przekreślać materiału dowodowego uzyskanego od danej osoby wskutek poprzedniego przesłuchania jej w innym charakterze [38].

Ustawa procesowa ustala jednak pewne granice realizacji zasady prawdy materialnej, między innymi poprzez procesowe gwarancje przyznane oskarżonemu. Nie należy więc tłumaczyć przepisów procedury w sposób, który oznaczałby obejście tych gwarancji [39]. Sprawca przestępstwa, jeżeli jest przesłuchiwany jako świadek, ma prawo odmówić ujawnienia okoliczności, które dawałyby podstawę do ścigania go za to przestępstwo. Poprzednio była mowa o tym, że z różnych względów późniejszy oskarżony, przesłuchiwany najpierw w charakterze świadka, może być faktycznie pozbawiony gwarancji z art. 96 k.p.k. Jeśli więc oskarżony nie mógł skorzystać z tej gwarancji, ponieważ albo nie poinformowano go o przysługującym mu prawie, albo organ prowadzący przesłuchanie odmówił mu tego prawa, wówczas okoliczność ta dyskwalifikuje materiał dowodowy uzyskany z pogwałceniem istotnej gwarancji procesowej. Protokół przesłuchania jest nieważny i nie może być odczytany w ramach art. 299 k.p.k. Dochodzimy zatem do wniosku, że protokoły z poprzedniego przesłuchania oskarżonego w charakterze świadka mogą być

---

[37] Por. w tej kwestii uchwałę (7) SN z 15 X 1964 r. (VI KO 18/64) z notką H. Rajzmana, „Nowe Prawo", 1965, nr 1, ss. 99 - 100 oraz wyrok SN z 18 IX 1951 r. (II K 230/51), Zb. OSN, 1952, z. III, poz. 39.

[38] „Z przepisu tego nie wynika ograniczenie do odczytania protokółów przesłuchania jedynie osób przesłuchanych w tym samym charakterze, na co wskazuje użycie słowa „przesłuchanie", które może odnosić się zarówno do zeznań świadków, jak i do wyjaśnień oskarżonych. Odmiennego wniosku nie uzasadnia ani interpretacja logiczna, ani też celowościowa. Różnorodność pozycji procesowej świadka i oskarżonego ma znaczenie i powinna być brana pod uwagę przy ocenie wyników przesłuchania, natomiast nie może mieć wpływu na samą dopuszczalność dowodu, którego przeprowadzenie może być korzystne lub niekorzystne dla oskarżonego". Uchwała (7) SN z 13 VII 1961 r. (VI KO 39/61), OSN, Gen. Prok. 1961, nr 10, s. 5.

[39] „[...] wydaje się oczywiste, że przepisy stanowiące gwarancje celów wymiaru sprawiedliwości nie mogą być tak interpretowane, aby prowadziły do unicestwienia gwarancji uczestników procesu — inaczej doszlibyśmy do monistycznego pojmowania gwarancji procesowych, do ujmowania ich jedynie pod kątem widzenia celu wymiaru sprawiedliwości, takie zaś ujęcie odbiera właściwie wszelki praktyczny sens całej konstrukcji gwarancji procesowych". M. Cieślak: *Środki przymusu na tle systemu bodźców prawnych w procesie karnym*, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Prawnicze, 1960, z. 7, s. 105.

odczytane na rozprawie i wykorzystane przez sąd w sytuacjach wskazanych w art. 299 § 4 k.p.k. tylko wówczas, gdy oskarżony będąc świadkiem mógł, lecz nie chciał skorzystać z prawa odmówienia odpowiedzi na pytania.

Dopóki nic nie wiadomo o tym, że świadek brał udział w popełnieniu przestępstwa, którego dotyczy jego zeznanie, nie istnieją żadne przeszkody prawne do ścigania go za zatajenie prawdy. Rzecz komplikuje się dopiero z chwilą, gdy można zasadnie podejrzewać świadka o karalne współuczestnictwo.

Osoba, która popełniła czyn przestępny, w postępowaniu karnym prowadzonym z powodu tego czynu, powinna być przesłuchiwana w charakterze oskarżonego i korzystać w zasadzie z bezkarności fałszywych wyjaśnień [40]. Jeżeli na skutek dezorientacji organów procesowych co do tego, kto jest rzeczywistym sprawcą, przesłuchano ją najpierw jako świadka, a następnie, w tym samym postępowaniu, postawiono w stan oskarżenia, to taka zmiana roli procesowej powoduje, że złożone zeznania należy traktować jako wyjaśnienia. Błąd organów procesowych w przedmiocie rzeczywistej roli, jaką dana osoba odegrała w zdarzeniu badanym w sprawie nie może uzasadniać rozszerzenia odpowiedzialności karnej na podstawie art. 140 k.k., tj. za fałszywe zeznanie (także w formie zatajenia prawdy). Tym bardziej nie może tego uzasadniać zła wola organu procesowego, który umyślnie zwlekał z wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów, aby stworzyć okazję do przesłuchiwania w charakterze świadka osoby faktycznie podejrzanej [41].

Wyrażona teza nie może jednak odnosić się do przypadku, kiedy to ktoś zeznawał jako świadek w cudzej sprawie, chociażby był wyłącznie winny lub współwinny rozpoznawanego przestępstwa. Rola świadka jest bowiem wówczas rolą prawidłową w świetle obowiązujących przepisów. Temu zaś, kogo należy przesłuchiwać w charakterze świadka, nie poręcza się bezkarności zatajenia prawdy. Jeżeli więc świadek, przesłuchiwany był w sprawie o czyn zarzucany innej osobie i zamiast skorzystać z prawa od-

---

[40] Por. Z. Sobolewski: *Karalność fałszywych wyjaśnień oskarżonego*, Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, sectio G, vol. XIII oraz cytowaną tam literaturę, a podato B. Kunicka-Michalska: *Prawo oskarżonego do obrony a fałszywe oskarżenie*, „Palestra", 1968, nr 6.

[41] Por. M. Lipczyńska: *Stanowisko oskarżonego w procesie karnym Polski Ludowej*, Warszawa 1956, ss. 191 - 192; Walder: op. cit., s. 55, przypis 9; G. Messmer: *Der strafrechtliche Schutz der Rechtspflege vor Irreführung, Kriminalistik* [Hamburg] 1965, nr 8, s. 435. Tak rozstrzyga się ten problem również w radzieckiej literaturze. Por. P. W. Baranow: *Pokazanija obwiniajemogo w sowietskom ugołownom processie*, „Socyalisticzeskaja Zakonnost", 1957, nr 2, s. 16 oraz W. Z. Łukaszewicz: *Garantii praw obwiniajemogo w sowietskom ugołownom processie*, Moskwa 1959, s. 119.

mówienia odpowiedzi na pytania (art. 96 k.p.k.), wolał zataić prawdę, wtedy dopuszcza się przestępstwa fałszywych zeznań, za co winien odpowiadać, chociażby później okazało się że on jest wyłącznym sprawcą albo współsprawcą czynu, co do którego złożył zeznania [42]. Przed odpowiedzialnością za zatajenie prawdy w postępowaniu wytoczonym osobie niewinnej nie chroni go § 2 art. 145 k.k., gdyż jego czyn podpada pod surowszy przepis art. 140 § 1 k.k., który poza tym, w zestawieniu z art. 145 § 1 k.k., stanowi *lex specialis* [43].

Była już mowa o tym, że według art. 141 k.k. warunkiem karalności zatajenia prawdy przez świadka, który czyni to z obawy przed odpowiedzialnością karną, jest uprzedzenie go o prawie odmowy zeznania w ogóle (art. 94 k.p.k) lub co do pewnych okoliczności (art. 96 k.p.k.). Tym bardziej więc karalność musi być wyłączona, jeżeli przesłuchujący odmówił świadkowi prawa uchylenia się od odpowiedzi na pewne pytania, mimo że pełne i prawdziwe odpowiedzi ujawniłyby okoliczności mogące narazić świadka na odpowiedzialność za przestępstwo.

M. Cieślak [44] proponuje wprowadzenie do nowego kodeksu postępowania karnego przepisu o następującej treści: „Do zeznań świadków, przeciwko którym toczyło się lub toczy postępowanie karne o udział w czynie oskarżonego lub działalność przestępną ściśle związaną z tym czynem, lub w stosunku do których istnieje uzasadnione podejrzenie o udział w tym czynie lub w tej działalności, stosuje się odpowiednio zasady dotyczące wyjaśnień oskarżonych". Przyjęcie tej propozycji znacznie uprościłoby omawiane zagadnienie. W każdym razie odpowiedzialność karna za zatajenie prawdy nie byłaby zależna od zwykłego przypadku, który niejednokrotnie decyduje o przesłuchiwaniu osoby podejrzanej o udział w przestępstwie albo w charakterze oskarżonego, albo w charakterze świadka.

РЕЗЮМЕ

Процедура польского уголовного права признает обвиняемому право на отказ от дачи показаний (ст. 73 и 294 Уголовного процессуального кодекса). Пользование этим правом не может считаться ни доводом вины, ни обстоятельством, обосновывающим суровый приговор. Праву обвиняемого на отказ от дачи показаний соответствует запрет принуждения его к выяснениям или показаниям, дан-

[42] Por. cytowany wyrok SN — IV K 702/61 oraz Wojnar: *op. cit.*, s. 963.

[43] Por. cytowany w przypisie 40 artykuł *Karalność fałszywych wyjaśnień oskarżonego . . .*, ss. 166 - 167.

[44] *Przesłuchanie osoby podejrzanej o udział w przestępstwie . . .*, s. 872.

ный процессуальным органам. Этот запрет, правда, не выражен *expressis verbis* в уголовном процессуальном кодексе, но достаточно четко исходит из норм уголовного права, запрещающих нарушение телесной неприкосновенности и человеческого достоинства, а также применения угроз и силы в отношении какого-либо лица (ст. 239, 256, 250, 251 УПК).

Последствием права обвиняемого на отказ от дачи показаний является освобождение его (виновника преступления) от обязанности самодоноса. Правовые нормы, практикующие обязанность доноса о некоторых преступлениях, не относятся к лицам, которые сами или вместе с другими лицами совершили эти преступления. Боязнь случайного, т. е. произошедшего вследствие стечения обстоятельств, раскрытия собственного преступления, не лишает обязанности доноса о чужом преступлении.

Настоящий виновник преступления может безнаказанно скрывать доказательства невиновности другого лица, вместо него привлеченного к уголовной ответственности (ст. 145 § 2 Уголовного кодекса), если делает это из-за боязни собственной ответственности. Обвиняемый не обязан выявлять в своих показаниях факта невиновности другого лица, также обвиняемого в том же преступлении. Однако же, обвиняемый обязан немедленно это сделать (под страхом уголовной ответственности), если второе лицо обвиняется в другом преступлении, в котором первый из обвиняемых не подозревается.

Путем преднамеренного утаения доказательств собственной невиновности обвиняемый злоупотребляет правом на отказ от дачи показаний. Если он это делает с намерением укрытия настоящего виновника, то тогда ему грозит уголовная ответственность за пособничество или невыполнение обязанности доноса.

Польская уголовная процедура, правда, не допускает допроса обвиняемого в качестве свидетеля по его собственному делу, но все же иногда допускается допрос действительного виновника в качестве свидетеля по делу о преступлении, в котором он принимал участие. Это разрешается в том случае, если соучастники преступления по некоторым причинам несут ответственность в разных процессах. В этом случае они не могут быть даже свидетелями в деле своих товарищей. Кроме того, на начальном этапе следствия или дознания, когда еще не известно, кого надо подозревать в совершенном преступлении, трудно избежать допроса виновника преступления в качестве свидетеля. В этой ситуации вместо права на отказ от дачи показаний, служащего только обвиняемому, входит заступающая его гарантия из ст. 96 УК: право свидетеля на отказ отвечать на вопросы, касающиеся обстоятельств, выявление которых может повлечь

за собой ответственность за преступление. Реальное значение этой гарантии уменьшает отсутствие обязанности предупреждения свидетеля о содержании ст. 96 УК, а также право процессуального органа, проводящего допрос, на контроль — имеются ли у свидетеля доводы для того, чтобы отказываться отвечать на вопросы.

Если во время процесса произойдут изменения и лицо, сначала допрашиваемое в качестве свидетеля, на суде выступит в характере обвиняемого, то протокол его допроса в качестве свидетеля может браться за основу приговора только тогда, когда обвиняемый будучи свидетелем мог, но не хотел воспользоваться правом отказа отвечать на поставленные ему вопросы. Такого рода изменения процессуальной роли приводят к тому, что фальшивые показания становятся ненаказуемыми, ибо следовало бы их трактовать как выяснение обвиняемого.

SUMMARY

The Polish Code of Criminal Procedure grants the accused the right to stand mute. Taking advantage of this right by the accused can be regarded neither as the proof of guilt nor as the aggravating circumstance, and it is prohibited to compel the accused to testify. Though the prohibition is not expressed explicitly in the Code of Criminal Procedure, it arises from the criminal law provisions which interdict assault and battery, offence against human dignity and use of duress or menace with the aim to compel a person to act.

In consequence of the right to stand mute, the accused is not liable for misprision of the crime committed by himself or by the accomplice of his. However, fear of revealing one's own crime merely by chance makes no sufficient excuse for misprision of another's crime that he is not involved in.

The actual criminal may with impunity conceal the proof of guiltlessness of the person prosecuted instead of him, if he does so for fear of his criminal responsibility. The accused is not bound to tell the truth in favour of another defendant if they both are charged with the same crime and tried together.

Wilful concealment by the accused of the evidence of his guiltlessness amounts to misuse of the right to stand mute. If he does so with the aim of sheltering the actual criminal, he is liable to responsibility for misprision.

According to the Polish criminal procedure the accused cannot give evidence in the witness-box. However, the actual criminal is sometimes

examined as a witness against his accomplice in case the crime was committed by them both. Such an examination is admissible in a criminal case against the accomplice of a person being examined if he is (was or will be) tried separately. Moreover, it may happen in preliminary proceedings conducted by the public prosecutor or by the police that the criminal be examined as a witness because the name of the offender is still unknown. Then, instead of the right to stand mute, the criminal is entitled to the substitutional right to refuse to give answers to certain questions if they could incriminate him. The importance of this guarantee is decreased by the fact that the witness need not be informed of his right. Besides, the court may control whether the witness has a real and lawful reason for his refusal to answer questions.

If the accused could but took no advantage of his right not to answer certain questions, when examined as a witness, his statement may be offered to the court as an admissible evidence in the case against him. The accused is not liable to criminal responsibility for giving false evidence if he was examined as a witness at the beginning of the same criminal proceedings, when the name of the offender was still unknown.